



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 26 LIPCA 1948 ROKU

Nr 204 (1129)

## Wallace rzuca wyzwanie

### trumanowsko-deweyowskiej koalicji militarystów i bankierów

#### O utrwalenie pokoju i zgodę między narodami — zobowiązuje się walczyć kandydat Partii Postępowej na prezydenta USA

FILADELFA (PAP). — Wśród olbrzymich owacji zebranych tłumów Henry Wallace wygłosił godzinne przemówienie, w którym wyraził na wstępie zgodę na przyjęcie z ramienia Partii Postępowej kandydatury na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wallace wygłosił przemówienie nie w gmachu konwencji, który mógł pomieścić zaledwie 18 tys. osób, lecz na największym stadionie miejskim w Filadelfii, gdzie zebrano się ponad 35 tys. ludzi. Celem usłyszenia Wallace'a przybyły specjalne pociągi jego zwolenników z 10 wielkich miast, w tym z Nowego Jorku około 5 tys. osób.

Wallace przedstawił raz jeszcze swój program wyborczy i wystąpił z druzgocą krytyką programów wewnętrznego i zagranicznego demokratów oraz republikanów.

Mówca podkreślił, że Partia Postępowa nawiązuje do tradycji Jeffersona, Lincoln'a i Roosevelta. W przeciwieństwie do kandydatów obu starych partii, którzy zobowiązali się wobec kliki wojskowej i oligarchii finansowej do kontynuowania militarystycznej i imperialistycznej polityki USA, ma on jedynie zobowiązania wobec mas amerykańskich. Polegają one na obietnicy:

- 1) postawienia praw ludzkich na naczelnym miejscu,
- 2) odebrania władzy w USA z rąk wielkich monopolu i międzynarodowej finansjery,
- 3) pokojowych rokowań ze Związkiem Radzieckim oraz utrwalenia pokoju bez poświęcania interesów mas amerykańskich,
- 4) wzmocnienia ONZ jako nadrzędnej instytucji powoływanej do pokojowego rozwiązywania międzynarodowych sporów,
- 5) użycia prestiżu i potęgi Stanów Zjednoczonych dla pomocy ludności świata, a nie jej wyzyskiwaczom i władcom.

### „Obywatelu, mówcie na temat!...”

Wyrzut tego rodzaju pod adresem mówcy robotnika lub chłopca, robotnicy lub chłopki rozlega się jeszcze nie raz z za stołu przydłania. Ma on nlekedy swoje uzasadnienie. Są prawie w każdej organizacji czy instytucji tacy „zawodowi” mówcy, którzy mają na każdą okazję jedno przemówienie. Najczęściej jednak rozlega się ów okrzyk przewodniczącego wówczas, gdy mówca-robotnik czy robotnica, chłop czy chłopka poruszają w swoim przemówieniu temat niewygodny lub nieprzyjemny dla kierowników tej czy innej instytucji, przedsiębiorstwa lub organizacji, gdy pod adresem kierowników pada słowo krytyki ze strony ludzi pracy nie piastujących wysokich urzędów.

Byłem niedawno na zebraniu partyjnym w pewnej większej fabryce. Tematem obrad były uchwały lipcowego Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. W dyskusji zabrał głos robotnik, który wskazał na niesumienne pracę kierowników fabrycznych kolonii dla dzieci robotniczych. Przewodniczący przerwał mu: — towarzyszu, mówcie na temat! Zabrała głos robotnica, wskazywała na marnotrawną gospodarkę surowcem. Przewodniczący zwrócił jej uwagę: — towarzyszu, prosimy, żebyście się trzymali tematu referatu!

Robotnica mówiła o nieporządnym stosunku niektórych majstrów do swej pracy, do swego miejsca pracy, wskazując, że taki majster nie może mieć autorytetu u robotników. Przewodniczący zganiał ją, że mówi nie na temat.

Każda taka uwaga przewodniczącego detonowała mówcę lub mówczynię i interwencja przewodniczącego faktycznie zamykała mu usta. Praktycznie przewodniczący zebrania „kneblowali” usta ludziom pracy, którzy nieraz w swej skromności muszą się zdobyć na nieładną odwagę, aby zapisać się do głosu i opowiedzieć wobec całego zgromadzenia o tych rzeczach, które uważa za niesłuszne w działalności tych lub innych kierowników.

I dlatego jest rzeczą głęboko niesłuszną taką takową uwagą stosunek niektórych kierowników

6) walki o prawa świata pracy, zarówno proletariatu miejskiego, jak i wiejskiego przeciwko trwonieniu dóbr i zasobów amerykańskich.

Program swój Wallace określił jako program postępowego kapitalizmu, który będzie bronił „twórczych sił niepodległych jednostek przeciwko pętom monopolu”.

„Zobowiązałem się — powiedział Wallace — do walki przeciwko strachowi, którym twórcy historii i paniki chcą przesłonić masom amerykańskimi prawdziwe przyczyny obecnej sytuacji światowej”.

Stwierdzając, że koła rządzące USA zdradziły Roosevelta, Wallace określił je jako koalicję militarystów oraz sfer bankowych i monopolistów naftowych. Przypomniał on swe ostrzeżenia sprzed dwóch lat, kiedy był jeszcze członkiem gabinetu Trumana, że linia polityki amerykańskiej będzie prowadziła do wzrastającego międzynarodowego napięcia.

Wallace podkreślił, że ostrzeżenie to złożył jeszcze przed wydarzeniami w Grecji, we Włoszech i w Palestynie.

Wallace oświadczył następnie, przy omawianiu kryzysu berlińskiego, że został on spowodowany przez amerykańską politykę w Europie. „Niemcy będą centrum każdego kryzysu międzynarodowego — powiedział on — jak długo Stany Zjednoczone nie porozumieją się ze Związkiem Radzieckim. Jednakże rządzące koła amerykańskie nie chcą tego uczynić, po-

### Represje rządu włoskiego w stosunku do działaczy robotniczych

RZYM (PAP). — Dziennik „Unita” donosi, że policja włoska przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wśród działaczy związków zawodowych i wśród robotników, którzy brali udział w strajku protestacyjnym po zamachu na Togliattiego. We Florencji wytoczono pro-

cesy 57 członkom związków zawodowych oraz Związku Byłych Partyzantów. W prowincji Siena na wkrótce staną przed sądem około 100 działaczy robotniczych. W San Salvatore aresztowano około 50 osób. Aresztowania przeprowadzane są również w Turynie, Bolonii i Neapolu.

### Prawda o kongresie KPJ Tito i Rankowicz idą w ślady Dorriota i Mussoliniego

MOSKWA PAP. — Korespondent dziennika „Prawda” donosi z Belgradu na temat kongresu Komunistycznej Partii Jugosłowiańskiej.

„Kongres KPJ przygotowywał się i odbywał się w warunkach silnego terroru, stosowane-

go przez kierownictwo partyjne wobec wszystkich członków partii, którzy wyrażaliby najmniejszy sprzeciw w stosunku do Linii Tito-Rankowicza.

Podczas przygotowań do kongresu stosowano wobec wielu członków Komunistycznej Partii Jugosławii represje za to, że występowali oni przeciwko antyradzieckiej i antysocjalistycznej linii postępowania obecnych przywódców KPJ. Wiadome są fakty, że kiedy wybrani już na kongres delegaci nie okazywali gotowości ślepego głosowania na narodowy i antyradziecki kurs kierownictwa K. P. J. byli oni natychmiast odsuwani od wszelkiej działalności i aresztowani. Szczególnie liczne są aresztowania w jugosłowiańskiej części Macedonii i w Serbii.

W rzeczywistości, każdy kto ośmiela się wyświadczać w obronie rewolucyjnych zasad marksistowsko-leninowskich, przeciwko nacjonalizmowi rządzącej góry KPJ, znajduje się pod groźbą rozprawy ze strony Rankowicza. Partia jest pod nadzorem człowieka, który łączy stanowisko ministra bezpieczeństwa i organizacyjnego sekretarza Centralnego Komitetu KPJ, szeroko wykorzystuje środki policyjne w wewnętrznych sprawach partyjnych.

Kongres odbywa się w budynku, otoczonym ze wszystkich stron wojskiem, wokół zaś ustawiono działo żelazne. Samoloty znajdują się w gotowości bojowej.

Wylania się pytanie: przeciwko komu skierowano jest taka wojenna - policyjna machina, jeżeli Tito i Rankowicz zapewniają, iż masy partyjne jednomyślnie idą za kierownictwem KPJ? Widocznie obecni przywódcy jugosłowiańskiej partii komunistycznej nie liczą na siłę przekonywującą swoich argumentów i swoich oświadczeń, lecz polegają na sile oręża i represji.

Nazywa się to u Tito i Rankowicza wewnętrzną - partyjną demokracją. Jasne jest, że terrorystyczne metody, szeroko wykorzystywane przez obecnych jugosłowiańskich przy-

nieważ celem ich w Niemczech było i jest doprowadzenie z powrotem do władzy tych kół przemysłowych i monopolistycznych, które



blagosławiały i finansowały faszyzm niemiecki i były sprawcami hitlerizmu — stwierdził Wal-

W zachodnich Niemczech — stwierdził Wal (Ciąg dalszy na str. 2-e)

do głosów ludzi pracy, którzy, co prawda, nie zajmują żadnych stanowisk urzędowych, ale często bardzo dobrze dostrzegają błędy popełniane przez kierowników tych lub innych instytucji czy zakładów.

Na śliską i niebezpieczną drogę wstępują ci kierownicy, którzy nie chcą się wsłuchiwać w głosy krytyki i którzy nie lubią publicznie przeprowadzać samokrytyki swej własnej działalności. Wielcy nauczyciele klasy robotniczej Marks i Engels, Lenin i Stalin powielekroć ostrzegali, że niewysłuchiwanie się w głosy krytyki i nieprzeprowadzanie samokrytyki musi prowadzić takich kierowników i takie organizacje do pogłębienia swoich błędów, a nieraz do całkowitego zwichnięcia. Przecież nie co innego sprowadziło na manowce przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii — Tito, Kardela i innych.

Przyznamy: brak jeszcze u większości robotników i chłopów, robotnic i chłopki kultury słowa mówionego. Ale skądże mieli nabyć tej umiejętności?

Przecież chyba nie za czasów sanacyjnych, gdy groziło wzięcie lub Bereza Kartuska za każde śmiejsze słowo wypowiedziane przez robotnika lub chłopka? Przecież chyba nie za okupanta niemieckiego?

Ludzie pracy dopiero teraz w Polsce Ludowej, mając możność skorzystań w pełni z praw obywatelskich i wypowiadając głośno swoje uwagi i życzenia, swoje pragnienia i swoją wolę.

I źle czynią ci kierownicy, którzy usiłują hałasować rosnącą aktywnością zarówno szeregowych członków partii, jak i ludzi pracy wogóle. A już zupełnie niedobrze jest, kiedy przewodniczący zebrania robotniczego zamyka usta mniej wyrobionym członkom partii i bezpartyjnym robotnikom opryskliwym okrzykiem: „obywatelu, mówcie na temat!”

We mnie osobiście zakłóciła podejrzliwa myśl: tu woła, aby o pewnych rzeczach nie mówić — rzeczy niewłaściwych.

### Podatek na „most powietrzny”

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland” donosi z Frankfurtu, że władze Biznionii zamierzają wprowadzić nowy „podatek” w wysokości 2 marek od każdego mieszkańca Niemiec zachodnich, żeby opłacić przewóz żywności i innych towarów drogą powietrzną do zachodnich sektorów Berlina.

„W ten sposób — pisze „Neues Deutschland” — władze amerykańskie i brytyjskie chcą zebrać fundusz w wysokości ok. 100 milionów marek od niemieckiej ludności pracującej, żeby finansować w dalszym ciągu tzw. „most powietrzny” wymyślony ze względów czysto propagandowych”.

E. U.



# Małgorzata Fornalska

## W rocznicę śmierci tow. Jasi

Upalny dzień 26 lipca 1944 roku rozbucał się nad Warszawą loskotem gasienic i zgiełkiem przemarszu cofających się ze wschodu wojsk. Coraz bliżej Wisły płonąła linia frontu, z daleka dolatywał pomruk artylerii. Lublin był już wojny. Na oswobodzonej ziemi powstał rząd ludowy — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Wściekłość Niemców sięgała zenitu i w pierwszym rządzie mścił się na tych bojownikach podziemnej Polski, którzy swą wieloletnią pracą przygotowywali nową, demokratyczną Polskę. W ponurych lochach na Szucho ginęli najdzielniejsi bojownicy partii demokratycznych, salwy egzekucji rozbrzmiewały na Pawiaku. 26 lipiec stał się bolesną datą dla walczących o nową Polskę, a szczególnie warszawskiej organizacji PPR, która w dniu tym straciła kilku swych najlepszych towarzyszy. W tym dniu zginęła również bohatersko jedna z najpiękniejszych postaci ruchu robotniczego — Małgorzata Fornalska „Jasia”, gdyż pod tym imieniem znał ją ogół towarzyszy, wyczerpana ośmiomiesięcznym więzieniem, osłabła wskutek wykańczających tortur, została po raz ostatni wyprowadzona z Pawiaka już nie na badania do gestapa, ale na śmierć.

„Jasia” była kochana i ceniona przez wszystkich. Ktokolwiek spotkał się z nią na terenie swej pracy, gorąco się do niej przywiązywał, cenil ją i stawał się jej przyjacielem. Ta drobna, walle kobieta, o łagodnych, czarnych oczach płynęła ze swej dobroci, łagodności, niespożytej energii, którą oddała w służbie sprawiedliwej, wolnej od ucisku i wyzysku Polski. Nic nie potrafiło jej złamać. Ani ciężkie życie, ani wielokrotne więzienie. „Jasia” zachowywała pogodę ducha, łagodność i przedziwną, tak dla niej charakterystyczną dobroć.

W ciągu całego życia Małgosia nie miała ani jednej chwili załamania. Po wytkniętej w młodości drodze szła konsekwentnie i pewnie, choć była to droga najeżona trudnościami i niebezpieczeństwami.

Małgorzata Fornalska była córką malorolnego chłopca z Lubelszczyzny. Głód i nędza częstym były gościem w domu rodziców. Trzeba było wreszcie sprzedać skrawek ziemi w Fajslawicach i szukać chleba w obcych. Życie stało się jeszcze cięższe, gdy wybuchła w 1914 roku wojna. Formalscy ewakuują się do Rosji, zamieszkują w Carycynie (obecnie słynny Stalingrad). W trudnych warunkach mała Małgosia uparcie, z wytrwałością uczy się, czyta, pochłania książki. Interesuje ją historia, sztuka w życiu prawdy, cennie, poważne czy badawczo przyglądają się życiu.

Revolucja lutowa porwała Małgosię; piętna stuletnia dziewczynka nad wiek dojrzała, zaczyna konkretyzować swe poglądy, krystalizują się w niej uczucia i myśli. Całym sercem jest z ruchem robotniczym, wchodzi na drogę, której całe życie będzie wierna, na drogę walki o socjalizm.

W 1918 roku Małgosia wstępuje do Socjal-Demokratycznej Partii Królestwa Polskiego i Litwy, następnie zaciąga się jako sanitariuszka ochotniczo do Armii Czerwonej, gdzie cieszy się wielką sympatią i miłością żołnierzy. Drobna, szczerupka Małgosia, „mała siostra”, jak ją nazywają ranni, potrafi nieść pomoc najbardziej cierpiącym, jest opanowana i dzielna.

Po wojnie Małgosia wraca do Polski, wie, że jest potrzebna w kraju, gdzie toczy się walka o wolność i sprawiedliwość społeczną, o Polskę robotniczo-chłopską. Wstępuje do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (następnie KPP).

Przy pomocy matki organizuje na nowo rozbitą organizację wiejską. Trudna to praca. Bardzo szybko „Jasia” staje się ofiarą terroru reżimu. Zostaje aresztowana. Ten ciężki egzamin życiowy ujawnia jej hart i wytrwałość, które cechują ją przez całe życie. Mimo ciężkich warunków więziennych uczy się, pogłębia swą wiedzę, podtrzymuje na duchu inne towarzyski.

Lata do roku 1939 upływały „Jasi” na in-

tensywnej pracy partyjnej, przerywanej parokrotnym uwięzieniem. Pisze, kształci się, organizuje rewolucyjny ruch kobiecy.

Wybuch wojny zastaje ją w więzieniu sanacyjnym, gdzie przebywała od trzech lat, aresztowana za pracę w Komitecie Centralnym Pomocy więźniom antyfaszystowskim.

Jako jedną z ostatnich, po kapitulacji Warszawy, „Jasia” wychodzi na wolność i dostaje się do Białegostoku. Pracuje tam, jako nauczycielka.

W pół roku po napaści Niemców na ZSRR, ostatnim pociągami Małgorzata Fornalska wyjeżdża wraz z matką i córeczką w głąb Związku Radzieckiego, a wkrótce, nie bacząc na swe wątle zdrowie, przedostaje się do Polski.

W styczniu 1941 roku z luźnych dotychczas grup i kółek powstaje Polska Partia Robotnicza. Obok tow. tow. Nowotki, Findera, Gomułki-Wiesława, towarzysza „Jasia” staje w pierwszym szeregu organizatorów PPR. Bierze czynny udział w pracach partii. Patrząc na tę drobną, wątłą kobietę, trudno wprost było uwierzyć, że może sprostać tak wielu zadaniom. Na leż do komitetu redakcyjnego „Trybuny Wolności”, opiekuje się więźniami, kieruje aparatem, zaopatrującym towarzyszy w dokumenty, obsługuje teren, jest łączniczką między oddziałami zbrojnymi a wydziałami Komitetu.

W najcięższych dniach rozpasanego terro-

1943 roku jest dla towarzyszy uosobieniem wiary w zwycięstwo. Kochali ją towarzysze partyjni, szanowali i cenili ludzie z poza partii. Nie zlamala jej nawet śmierć najbliższych towarzyszy, Mariana Marcelego Nowotki, ani bohaterska śmierć jej szczególnie ukochanego towarzysza „cudownego dziecka”, jak go nazywała, Janka Krasickiego.

13 listopada „Jasia” spotyka się z długo niewidzianym mężem, aby nie zobaczył go więcej. Zostaje aresztowana wraz z Pawłem Findere, w mieszkaniu na Grotgera i znów osadzona w warszawskim więzieniu. Wożona ją po różnych miastach, bito i torturowano, nikt nie zdradził, nikt nie wydał. Po ośmiu miesiącach tortur została stracona w dniu 26 lipca 1944 roku na Pawiaku.

Do ostatnich chwil swego życia była łagodna, spokojna, opanowana. Wiedziała, że front jest już blisko, i choć zdawała sobie sprawę, że nie zobaczy już Polski takiej, o jaką walczyła, głęboko wierzyła w wyzwolenie narodu i w sprawiedliwość.

Pamięć o „Jasi”, członku KC PPR, ofiarnej bojownicze i najlepszej towarzysze, pozostanie w naszej organizacji zawsze żywa, gdyż była to „postać w naszym ruchu kryształowa, był to najofiarniejszy żołnierz wyzwolenia i wierności”, jak ją scharakteryzował tow. Wiesław.

# Wallace rzuca wyzwanie

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

lance — nie ma obecnie pokoju i sprawiedliwości, o których mówią rządzący w USA kółka. W zachodnich Niemczech odbudowuje się wojenny potencjał przemysłowy, a sprawiedliwość wykonuje administracja niemiecka, której 70 proc. stanowią b. hitlerowcy. Polityka amerykańska w Niemczech kieruje się jedynie chęcią panowania i zysków.

Wallace zwrócił uwagę na fakt odrzucenia przez Waszyngton szeregu pokojowych propozycji radzieckich. Mówiąc o amerykańskiej historii wojennej, powiedział on dosłownie: „Możemy kupić za dolary generałów, ale nie uda się nam pozyskać za pieniądze żołnierzy, którzy chcieliby umierać za amerykańskich bankierów. Prestiż Stanów Zjednoczonych w Europie maleje, a naprawić go będzie można jedynie przez rozmowy pokojowe ze Związkiem Radzieckim. Skoro straciliśmy politycznie Berlin, nie tracimy nic, jeżeli w dążeniu do pokoju ustąpimy zeń i militarnie”.

W ten sposób Wallace opowiedział się za wycofaniem wojsk amerykańskich z Berlina.

W zakończeniu swego przemówienia Wallace zaznaczył, że Partia Postępowa zobowiązuje się do dalszej pracy nad urzeczywistnieniem ideałów i programu postępowych Amerykanów, jakimi byli Jefferson, Lincoln i Roosevelt. „Wszystkie siły postępowe USA — powiedział on — jednoczą się w nowej partii, celem przeciwstawienia się katastrofom gospodarczym, politycznym i wojskowym, do których obecna polityka amerykańska musi doprowadzić”.

# PAWEŁ FINDER

## W rocznicę śmierci

26 lipca mija czwarta rocznica śmierci wielkiego rewolucjonisty i bojownika Polski Ludowej PAWEŁA FINDERA. Życie jego było pasmem ciągłych walk o Polskę sprawiedliwości społecznej, o zwycięstwo postępu.

Atmosfera robotniczego miasta, w którym się urodził, gorące umiłowanie wolności i sprawiedliwości, zamiłowanie do nauki, lektura wybitnych teoretyków marksizmu sprawiły, że już jako uczeń gimnazjalny w Bielsku na Śląsku związał swe życie z ruchem robotniczym. Nie mogąc studiować w Polsce, wyjeżdża na uniwersytet do Wiednia. Przyjmuje tam udział w rewolucyjnym ruchu studenckim, zdobywa już sobie zaufanie i sympatię kolegów. Dalsze studia Paweł odbywa we Francji, biorąc tam również aktywny udział w ruchu robotniczym. Praca partyjna pochłania go całkowicie.

Uczy się nocami. W 1927 roku uzyskuje dyplom inżyniera chemii i przystępuje do przygotowania pracy doktorskiej. Z tego okresu zna Pawła wielki uczyony francuski, Fryderyk Joliot, zięć naszej znakomitej rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej. Kiedy 10 lat później Joliot dowiaduje się, że Paweł przebywa w więzieniu w Rawiczu i że tak, jak inni więźniowie polityczni, pozbawiony jest prawa otrzymywania książek naukowych — własnoręcznie dedykuje uzdolnionemu uczniowi najnowsze dzieło z dziedziny fizyki i przesyła do prokuratora w Warszawie. Podpis słynnego francuskiego uczonego zrobił swoje. Książka dotarła do więzienia, torując drogę dalszym książkom naukowym.

Na początku 1928 roku po wystąpieniu na wielkim wiecu w Clermond-Ferrand, zostaje aresztowany przez francuską policję i odstawiony do granicy belgijskiej.

W maju 1928 roku Paweł jest już w kraju, odbywa odczoną z powodu studiów służbę wojskową w szkole podchorążych w Zamościu. Następuje lata żmudnego, ciężkiego i ofiarnego życia bojownika sprawy robotniczej. W warunkach coraz ostrzejszego terroru rewolucyjnego, szybko zapoznaje się z sanacyjnymi więzieniami. Kwiecień 1931 roku — więzienie przy ul. Gdańskiej w Łodzi. Pół roku wolności, i znów „Centralniak” i „Pawiak” w Warszawie, a półtora roku później Mokołów i w końcu Rawicz. Krótkie przerwy między więzieniami

są przez niego pracowicie wykorzystane. Jako sekretarz Okręgowego Komitetu Łodzi, Zagłębia, Warszawy, Paweł organizuje masy robotnicze do walki z kapitalistycznym wyzyskiem i bezrobociem, do walki z sanacją, z faszyzmem i groźbą wojny.

W kwietniu 1934 roku Paweł zostaje znów aresztowany. Rozprawa odbywa się w kwietniu 1936 roku, kiedy cały kraj ogarnięty został falą strajków politycznych i masowych demonstracji przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Mimo braku dowodów rzeczowych prokurator domaga się surowego wyroku, bo kierowane przez Komunistyczną Partię Polski demonstracje i walki uliczne w Krakowie i Lwowie, w Częstochowie, Bydgoszczy i innych miastach zagrażają rządowi sanacyjnym, bo oskarżony należy do partii, która zwalcza „przyjaźń” Polski z „młodym, sprężystym państwem hitlerowskim”, a domaga się polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Zapadł wyrok 12 lat ciężkiego więzienia.

W niespełna trzy i pół lata później Polska tragicznie odczuła „sprężystość” owego „młodego państwa na zachodzie”, a „prześlepa polityczny”, Paweł Finder, w pierwszym dniu bandyckiego napadu Hitlera na Polskę wraz z Marianem Nowotką, Lampem, Buczkim i tysiącami innych współtowarzyszy wyrwał się z murów więzienia, by stanąć w pierwszym szeregu obrońców zdradzonej i opuszczonej przez rząd sanacyjny „patriotów” Stolicy.

W październiku 1939 roku Paweł przybył do Białegostoku, gdzie pracuje jako inżynier w komisji planowania.

Myśl o Polsce, jęczącej pod butem hitlerowskim nie opuszcza go. Marzy o powrocie do kraju, o stworzeniu nowej partii wyzwolenia narodowego i społecznego.

Wyruszając do kraju w swoim liście do żony pisze: „Bądź spokojną o mnie i nie martw się, wszystko będzie dobrze, a gdyby nie, to myślę, że nie można wyobrazić sobie piękniejszego końca...”

Po przedostaniu się do kraju Paweł Finder wraz z Marcellim Nowotką i Władysławem Gomułką (Wiesławem) oraz z innymi towarzyszami buduje scentralizowaną, zwartą ideowo Polską Partię Robotniczą na razie z istniejących już wcześniej w kraju organizacja, związków,

kollektiwów robotniczo-chłopskich, stojących na platformie walki czynnej z niemieckim okupantem o demokratyczną Polskę Ludową w oparciu i ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Długoletnie doświadczenie w walce społecznej, głęboki rozum polityczny, silny charakter, wysoki poziom etyczny — to wartości Findera, dzięki którym zajął on czołowe miejsce w partii. Gdy zginął pierwszy sekretarz generalny PPR — Nowotko Marceł, Paweł Finder zajął w listopadzie 1942 roku jego miejsce. W styczniu 1943 roku z ramienia KC PPR wspólnie z Władysławem Gomułką (Wiesławem) — nawiązuje Finder rozmowy z ówczesnym delegatem rządu emigracyjnego w kraju prof. Piekalkiewiczem w celu ujednoczenia walki z okupantem w kraju. W owym czasie mają miejsce masowe wysiedlenia na Zamojszczyźnie. Utworzenie szerokiego frontu narodowego walki wyzwoleniczej, obejmującego szerokim wachlarzem wszystkich patriotów polskich, jest naczelnym zadaniem chwili. Delegatura jednak odrzuca propozycję Polskiej Partii Robotniczej, zamierzając wywołać w warunkach okupacji wojnę domową przeciw obywateli demokracji w Polsce.

W drugiej połowie 1943 roku jeszcze wyraźniej zaznacza się linia podziału między reakcyjną polityką rządu emigracyjnego i jego agendami w kraju, a obozem demokracji ludowej. Paweł Finder, jako sekretarz PPR pracuje nad ściślejszym zwżwaniem organizacyjnym demokratycznego podziemia niepodległościowego. Przy jego aktywnej współpracy ukazuje się program Polskiej Partii Robotniczej „O co walczymy”.

Nie było mu danym dalej prowadzić swej pracy. Dnia 14 listopada 1943 roku zostaje aresztowany w Warszawie w lokalu, gdzie miało się odbyć posiedzenie Komitetu Centralnego PPR przy ul. Grotgera 12.

Finder zostaje przewieziony na Pawiak. Cały czas siedzi w izolacie. Torturowany w gestapo przez długie miesiące trwa w niezłomnym oporze. Z wolności dochodzą go wieści o zwycięskiej ofensywie radzieckiej, o powstaniu Krajowej Rady Narodowej.

26 lipca 1944 roku Paweł Finder zostaje rozstrzelany.

Dnia 24.VII 1948 r. o godz. 17-ej zmarł

**Tow. STANISŁAW BŁASZCZYK**

W zmarłym tracimy oddanego i sumiennego pracownika.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 26.VII b.r. z ul. Zgierskiej 116 na cmentarz na Dolach.

DYREKCJA I RADA ZAKŁADÓW PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WELNIANEGO NR 6

Dnia 24.VII.48 r. o godz. 17-ej zmarł

**Tow. STANISŁAW BŁASZCZYK**

członek Komitetu Fabrycznego i Komitetu Współdziałania.

W zmarłym tracimy oddanego sprawie robotniczej towarzysza, aktywnego działacza Polskiej Partii Robotniczej

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 26.VII.48 r. z ul. Zgierskiej 116 na cmentarz na Dolach.

KOMITET FABRYCZNY PPR PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 6

# Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

„Naprawimy... pójdziemy was... Zapalcie burtowe... kliwer... w ostateczności... brzeg”.

— Rozkaz — odpowiedział z przyzwyczajenia Kosiecin, i znowu wszystko zapadło w ciemność.

Szkuna pędziła, nie słuchając steru, bez bocznych świateł, wstrząsając się i kołysząc, jak pijana.

Płynęła obok przylądka Szypuńskiego, otoczonego pasmem kamieni podwodnych, obok stromej skały z latarnią morską, rzucającą na morze krótkie błyski, obok wejścia do zatoki, gdzie znajdował się posterunek — coraz dalej i dalej na południe.

Kosiecin zdjął latarnie burtowe i próbował je zapalić, przykrywając kitlem. Woda bębniła po plecach, zapalki gdały od wiatru i bryzgów wodnych. W końcu udało mu się zapalić mały kłosek, ale fala nieoczekiwanie uderzyła z boku, zalała oliwiarkę i wytraciła mu z rąk zapal-

ki. Z ciężkim sercem powiesił niezapalone latarnie na miejscu.

Zbliżał się świt, fale nadal kłębiły się wokół bezradnej szkuny.

Kosiecin co chwila biegł do burty. W żaden sposób nie mógł przyzwyczyć się do „wybojów” morskich i za każdym razem wracając do koła sterowego z błędą twarzą i zamglonymi oczyma, mówił sobie: „Dosty! Do diabła! No dosyć, mówię!”

I znowu, trzymając się za lejer, przechylił się przez burtę. Kiedy rozwidliło się, wziął wiadurko i zmył z dębowej sztachetki ślady swej nocnej słabości. Na szczęście na pokładzie nie było nikogo.

Wrząc ze światłem dziennym Kosiecin odzyskiwał stopniowo panowanie nad sobą. Należało jakoś działać, kierować bezradną szkuną.

Odpalił pochwą rewolweru, ostrożnie podniósł podpórki — wiosło i gestami zaprosił szypira na pokład. Przez ostrożność od razu zatrzasnął

i umościł drzewiczki kajuty.

— Anata! — powiedział możliwie twardym głosem — Trzeba puścić motor, słyszysz, anata!

— Może komuś potrzeba! Nam nie potrzeba. Szypier nawet nie patrzył na marynarza. Stał, drapiąc się i ziewając. To oburzyło Kosieciną.

— Co! Będziesz się sprzeczał? Ja rozkazuję! — Bardzo mi przyjemnie... Ja odmawiam.

Maszyna została jeszcze wczoraj zepsuta przez motorniczego, Kosiecin spojrzął na maszt, na ciemne pasmo zrolowanego płótna, zastanowił się i wjął rewolwer.

— Co? — zapytał szybko sindo — Czego chcecie!

— To jest moja sprawa. A no, postaw kliwer.

Spojrzał sobie w oczy, sindo odwrócił się i wolno poszedł w kierunku masztu. Kosiecin schował rewolwer.

Wzdłuż prawej burty, zlewając się z horyzontem, ciągnęło się nisko, długie pasmo mgły. Z rzadka dochodził tu daleki szum przepływu, nieczym salwy armatnie. Jak zwykle w płytkich miejscach, były tu liczne ławice.

„Rozbije” — stwierdził Kosiecin — Obowiązkowo rozbije”. Jednakże, gdy tylko kliwer pościągł w prawo i „Kobe-Maru” zaczęła się słu chać steru, Kosiecin zdecydowanie skierował szkunę w mgłę.

Był tak ziębnięty, tak stęsknił się za ładem, że rad był ośiąć na kamieniach, na mieliznach, diabłu na plecach, byle te plecy były twardym gruntem. Poza tym o świecie zwiększył się niebezpieczeństwo spotkania jakiejś szkuny japońskiej.

Szypier odciągnął szkot w stronę rufy i uściadł na zewnętrzny pokładzie naprzeciwko Kosieciną. Był bardzo zaniepokojony: krecił szyję, wsłuchiwał się w szum przepływu, zdjął nawet chustkę, zasłaniającą uszy od wiatru. Wreszcie nie wytrzymał i powiedział:

— To jest pewnie niebezpieczne.

Kosiecin nie odpowiedział. Mgła się rozdarła. Widną było ławicę, brzeg i ciemną zieleń sosen.

— Zdrowy rozsądek — to broń odważnych. — rzekł szybko sindo — Czy chcecie, spuścimy wam szalupę!

— Nie rozumiem... Nie uczono mnie japońskiego. (ciąg dalszy nastąpi)



Kronika m. Kutna

# Budżet Kutna na rok 1949



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, 26 lipca 1948 r.  
Dziś: Anny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn, ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Urząd Reparatryjny — 86
- Pow. Zakład Elektryczny — 32

W piątek 23 lipca b. r. w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Kutnie odbyło się zebranie komisji finansowo - budżetowej Miejskiej Rady Narodowej,

pod przewodnictwem ob. Wiaksy. Rozpatrywano projekty budżetów m. Kutna na rok 1949. Szczególny nacisk położono na sprawę budżetu nierucho-

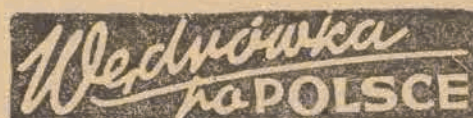
mości opuszczonych. Po długiej dyskusji postanowiono wprowadzić do budżetu sumę 4 milionów złotych na remonty domów w Kutnie.

W poniedziałek 26 lipca br. w Zarządzie Miejskim w Kutnie odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym zostanie uchwalony budżet administracyjny zakładów i przedsiębiorstw komunalnych na rok 1949 wraz ze statutami oraz budżet szarwarkowy na przyszły rok i przyjęty zostanie statut etatów służbowych.

## Kronika milicyjna

ZNÓW NIELEGALNY HANDEL SŁONIĄ

W nocy z 21 na 22 lipca br. na stacji towarowej w Kutnie zatrzymano Cichońskiego Zygmunta zamieszkałego w Kutnie przy ul. Stalina 12 oraz Grendziaka Andrzeja też z Kutna ul. 29 Listopada 72 i Janowskiego Stanisława plac Wolności 21, którzy zajmowali się nielegalnym handlem słoniną.



WYSOKIE ODZNACZENIA DLA PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

W dniu Święta 22 lipca Prezydent Rzeczypospolitej nadał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski prof. dr. Karolowi Koranyiemu, prorektorowi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi odznaczony został znany artysta malarz i ceniony pedagog profesor Wydziału Sztuki UMK, Tymon Niesiołowski. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał również kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu ob. Lisowski. Poza tym wielu pracowników administracyjnych otrzymało awanse.

„MAŁA FAŁA POWODZIOWA” MINĘŁA WARSZAWĘ

W dniu 23 bm. o godz. 11-ej minęła Warszawę „mała fala powodziowa” przy stanie 3.30 metra.

Zwiększenie się stanu wody na Wiśle spowodowane zostało dużym poziomem wody na Sanie.

W związku ze zbliżającą się kulminacją Wydział Wodno - Melioracyjny Z. M. zarządził gotowie techniczne, którego zadaniem było uruchomienie w odpowiednim momencie pomp na Czarniakowie, przy ul. Zielenieckiej oraz na Goławiu, które przepompują wodę z kanałów wodno-melioracyjnych do Wisły.

Obecnie woda na Wiśle szybko opada. Przez cały czas przyboru wody na Wiśle niebezpieczeństwo przerwania nadwiślańskich wałów ochronnych nie groziło.

27 BM. ROZPOCZYNA SIĘ PROCES BRACI ALBERTYNÓW

W dniu 27 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko trzem członkom Zgromadzenia OO Albertynów: Marianowi Juszkowskiemu, Wacławowi Kałaniakowskiemu i Władysławowi Misiakowi.

Akt oskarżenia zarzuca im, że będąc członkami zakonu Braci Albertynów i wychowawcami młodzieży, przebywającej w zakładzie, prowadzonym przez Albertynów, wykorzystali swój stosunek zależności, zachodzący między wychowankami a nimi i zmuszali chłopców do wykonywania czynów nierządnych. Oskarżeni prócz Władysława Misiaka, do winy się przyznali.

## Turniej szachowy organizuje Pow. Rada Zw. Zaw.

W dniu 7 sierpnia 1948 r. w świetlicy Pow. Rady Zw. Zawodowych w Kutnie rozpocznie się turniej szachowy, który zgrupuje najlepszych szachistów z naszego miasta i powiatu. Protektorat nad tą naprawdę kulturalną i interesującą imprezą objęli starosta powiatowy ob. Tomczak i sekretarz

Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Banasiak. Zapisy do turnieju przyjmują sekretariat Zw. Zawodowych w Kutnie przy ul. Narutowicza 6 od godz. 8 — 15, oraz zapisy przyjmuje ob. Gruszczyński w świetlicy Pow. Rady Zw. Zaw. codziennie do dnia 5 sierpnia b. r. od godz. 17 do 20-ej.

## Mleczarze zwiedzają mleczarnię

Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Kutnie, która posiada nowoczesne urządzenia do wyrobu masła, zwiedziła grupa mleczarzy z Łowicza, którzy zapo-

znali się z osiągnięciami produkcyjnymi kutnowskiej mleczarni. Goście z Łowicza szczególnie interesowali się urządzeniami do wyrabiania kazeiny.

### Zychlin

## W sprawie kina słów kilka

Zychlin liczy obecnie ponad 6500 mieszkańców, z czego połowa, to robotnicy zatrudnieni w fabryce M-1 i Cukrowni „Dobrzelin”. Ludzie ci po całodziennym trudzie pozbawieni są jakiegokolwiek rozrywki kulturalnej. Istnieje cprawda w Zychlinie kino „Polonia”, ale jest ono czynne zaledwie trzy razy w tygodniu i znajduje się w sali brudnej, odrapaniej,

wymagającej gruntownego remontu.

Salę tę Zarząd Kin zarekwirował Straży Ogniowej i mimo poważnych dochodów nie przeprowadza najmniejszych inwestycji.

Uważamy, że Zychlin powinien mieć kino, czynne codziennie, a kino to musi posiadać lokal, który bynie budził odrazy.

# Kolejarze łódzcy pracują coraz lepiej

W awangardzie współzawodnictwa pracy wśród kolejarzy dyrekcji łódzkiej kroczą pracownicy służby mechanicznej. Miernikiem coraz bardziej wydajnej ich pracy jest malejąca stale ilość defektów parowozów w stosunku do przejechanych parowozokilometrów i rosnąca cyfra średniego przebiegu parowozu. Podczas gdy w lutym 1948 r. na 19.800 przejechanych kilometrów przypadł średnio jeden defekt, już w maju 1948 r. defekt taki przypadł na 79 tys. kilometrów. Współzawodnictwo pracy na terenie dyrekcji łódzkiej wpływa również w sposób bardzo dodatni w kierunku ograniczenia wyładunku wagonów na stacjach docelowych itd.

nie ok. 1 mil złotych.

Obok współzawodnictwa prowadzona jest w Okręgowej Dyrekcji KP w Łodzi akcja malej racjonalizacji pracy, której zadaniem jest uporządkowanie procesu produkcyjnego przez ulepszenie środków i narzędzi pracy, przez zastosowanie nowych pomysłów w urządzeniach technicznych, ujednostajnienie sposobów wytwórczości itd. Bardzo dodatnie wyniki akcji takiej

zapotowano na odcinku pracy służby drogowej.

Niemniej poważne osiągnięcia w zakresie objętych malej racjonalizacją uzyskali pracownicy warsztatów drogowych st. Skalmierzyce, gdzie dzięki racjonalnemu zorganizowaniu pracy osiągnięto możliwość wykonywania w ciągu 8 godzin dwunastu spawów styków, zamiast wykonywanych poprzednio jedynie 8 spawów. Wykazuje to wzrost produkcji o 50 proc.

## Walka z fałszowaniem żywności

W związku z licznymi nadużyciami i fałszowaniem artykułów żywnościowych, przeważnie przez pokatnych sprzedawców na targowiskach miejskich, referat sanitarny Zarządu Miejskiego przystąpił do kontroli jakości sprzedawanej żywności. Od kilku dni

pobiera się próbki mleka, śmietany, masła itp. i odsyła się je do Państwowych Zakładów Higieny w Łodzi. W wyniku stwierdzenia fałszowania artykułów żywnościowych winni tego odpowiadać będą przed Sądem Grodzkim w Kutnie.

## Kolejarze zdobyli puchar w piłkarskim turnieju błyskawicznym

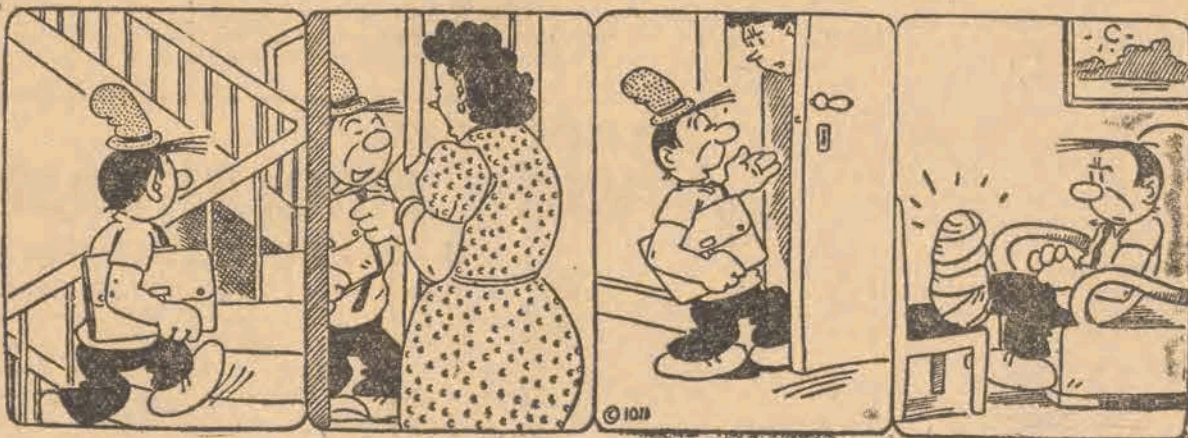
Dużą atrakcją dla miejscowych sportowców był błyskawiczny turniej pięciu drużyn piłkarskich, rozegrany na Stadionie Sportowym w Kutnie w dniu Święta Odrodzenia. Turniej błyskawiczny polegał na tym, że drużyny składające się z 7 graczy, rozegrały cztery mecze systemem eliminacyjnym. W 1-szym spotkaniu K. S. „Zryw” po-

konał K. S. OM TUR 2 : 1., w drugim spotkaniu ZZZK pokonał „Vis” 1 : 0, w trzecim „Zryw” wygrał z „Krajem” 6 : 0 i w czwartym spotkaniu „Zryw” został pokonany przez kolejarzy w stosunku 0 : 4. Puchar ufundowany przez władze miejskie zdobyli kolejarze. Sędziował dobrze ob. Kasperek, widzów około 1500 osób.

### Jak ocalono pomnik Kościuszki we Włodawie

Z okazji Święta Odrodzenia we Włodawie (woj. lubelskie) odbędzie się odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki. Tablica z napisem i płaskorzeźba Tadeusza Kościuszki pochodzi z pomnika zburzonego w czasie okupacji przez Niemców, którzy brązową tablicę z wizerunkiem Kościuszki przeznaczili na stop. Woźny ówczesnego Zarządu Miejskiego, Bondarczuk, ocalił tablicę, porywając ją w czasie odwożenia do zbiornicy złomu, a następnie zakopał pod zwałem szmelcu w remizie strażackiej. Oskarżony przez b. burmistrza Ukrainca Wanię Teodora, aresztowany i torturowany przez gestapo, Bondarczuk nie wskazał miejsca, w którym ukrył pamiątkową tablicę.

## Przygody Jasia Wiercipięty



Hej ho!

Proszę panil

Ja za światło!

Brrr!

Trybuna wolności

ORGAN K.C. P.P.R.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY



### TEATRY

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

### TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.  
Dziś i codziennie o godz. 20-iej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneull'a pt.  
„MUSISZ BYĆ MOJĄ”  
Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-iej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

**TEATR KAMERALNY DOMU ZOLNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eiche równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.  
Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.  
Kasa czynna od 12-iej, tel. 123-02.

### LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.  
**H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.  
Reżyseria: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

### KINA

- ADRIA — „Gasnący Piomień” godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
- BALTYK — „Dragonwyk” godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- BAJKA — „Młodość Maksyma” godz. 18, 20; w niedz. 16.
- GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.
- HEL — „Tour de Pologne” godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12, 13.
- HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
- MUZA — „Casablanca” godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „800-lecie Moskwy” godz. 17, 19, 21; w niedzielę od 15-iej.
- PRZEDWIOSNIE — „Monsieur la Souris” godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
- ROBOTNIK — „Rosanna Siedmiu Księżyków” godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- ROMA — „Syn Pulku” godz. 18, 20; w niedz. 16.
- REKORD — „Zwiec Emila Zoli” godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
- STYLOWY — „Gospoda Święta” godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- SWIT — „Ostatnia Noe” godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
- TECZA — „Postrach Mórza” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISLA — „Człowiek z karabinem” godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- Dodatek „Tour de Pologne”.
- WŁÓKNARZ — „Melodia Serc” godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Dragonwyk” godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.
- ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

### Co usłyszymy przez radio

12.04 DZIENNIK. 12.25 Pieśni Wł. Żeleńskiego. 12.45 Odpowiedzi na listy. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 „Antoni Dworzak. 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (L) Informator akademicki. 15.10 (L) Śpiew i organy (płyty). 15.30 „Kret” — pogadanka dla dzieci. 15.45 Muzyka lekka. 16.00 DZIENNIK. 16.30 RAVEL — Trio fortepianowe. 17.00 „Rozmowa o gwiazdach”. 17.20 „W LETNIE POPOŁUDNIE” — audycja muzyczna. 17.45 Przegląd tygodnia. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 18.05 MUSSORGI — 4 pieśni z cyklu: „Pieśni i tańce śmierci” w wyk. artysty węgierskiego. Paula Nyrii. 18.30 Muzyka lekka. 18.50 Poradnik językowy. 19.00 (L) audycja w wyk. Zespołu Świetlicowego Uniwersytetu Ludowego w Brusie. 19.10 (L) Recital śpiewaczy Marii Piątkiewicz. 19.30 „Emancypantki”. 19.45 „Bułgaria przemawia do Polski”. 20.15 Audycja literacka. 21.00 DZIENNIK. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (L) Koncert żywych (cz. I). 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na jutro. 23.30 (L) Koncert żywych (cz. II). 0.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn. D-028474

### Ze sportu

# Igrzyska Włóknarzy zakończone!

## Stolarczyk zawiódł Rudę Pabianicką 147 kilometrowy wyścig szosowy włóknarzy wygrał Łazarczyk z Częstochowy

W niedzielę na stadionie LKS-u zakończone zostały II Ogólnopolskie Igrzyska Włóknarzy. Po zawodach szczyptorniaka, w którym Łódź poniosła klęskę i konkurencjach lekkoatletycznych, rozegrano finałowy mecz piłki nożnej Prudnik — Łódź.  
Bezpośrednio po imprezach sportowych odbyła się defilada uczestników Igrzysk. Po okolicznościowych przemówieniach, zwycięzcom zostały wręczone nagrody.  
W ogólnej punktacji Igrzysk I-sze miejsce zajął Łódź I — 432 pkt., 2) Kalisz 254 pkt. 3) Pabianice 227 pkt., 4) Zgierz 202,5 pkt., 5) Zielona Góra 187 pkt., 6) Sosnowiec 175 pkt., 7) Częstochowa 162 pkt., 8) Tomaszów Maz. 104 pkt., 9) Żyrardów 96 pkt., 10) Bielsko 95 pkt., 11) Prudnik 75 pkt. Ogółem reprezentowanych było 20 ośrodków; zawodników brało udział ponad 1000.

Wyniki wczorajszych finałów były następujące:

SZCZYPTORNIAK: Kalisz — Łódź 7:3.  
PIŁKA NOŻNA: Prudnik — Łódź 3:3 (1:2).  
Ponieważ goście rozporządzali lepszym stosunkiem bramek, przyznano im pierwszą lokatę.

### ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Bieg 3000 mtr.: 1) Krzesiński (Pabianice) 9 min. 24,4 sek. 2) Ostolski (Łódź I) 9 min. 27,4 sek. Sztafeta 4 razy 100 m. pań: 1) Łódź I 57,8 s., 2) Zielona Góra 57,8 sek.

Bieg 800 mtr. pań: 1) Kozuchówna (Częstochowa) 2 min. 36,4 sek., 2) Leśna (Kalisz) 2 m. 38,4 sek.

Sztafeta olimpijska: 1) Pabianice 3 min. 35,8 sek., 2) Sosnowiec 3 min. 41,9 sek.  
4 razy 100 mtr. panów: 1) Pabianice 46,5 s., 2) Sosnowiec 47,2 sek.

### STOLARCZYK ZAWIÓDŁ RUDĘ PABIANICKĄ

147 kilometrowy wyścig Włóknarzy wygrał ŁAZARCZYK.  
Wzwiązku z Igrzyskami Włóknarzy w niedzielę odbyły się wyścigi kolarskie szosowe na dystansie 147 km. Trasa wyścigu prowadziła z Łodzi przez Rudę Pabianicką, Rzgów, Krużów, Baby, Moszczeniec, Piotrków, Wodlew, Łask, Pabianice i Łódź. Właściwy start i meta znajdowały się przy parku Wenecja. Do głównego wyścigu stanęło 16 kolarzy, ukończyło go zaś 11-tu. Faworytem obok Łazarczyka z Częstochowy był Stolarczyk z Rudy Pa-

bianickiej. Niestety, wobec źle zastosowanej taktyki Stolarczyk na mecie znalazł się dopiero trzeci przed Kocpzyńskim ze Sosnowca. Trójka ta przybyła prawie że jednocześnie na metę.  
Najserdeczniejsze przyjęcie zgotowano kolarzom w Moszczeniu. Nawet orkiestra przegrywała podczas przejazdu zawodników przez tę osadę. W innych miejscowościach zainteresowanie wyścigiem było minimalne lub żadne.  
W Rudzie na czele wyścigu był Stolarczyk, natomiast za Rzgowem kolarze rozbił się na dwie grupy. Przed Tuszyńskim czołówka ekładała się z siedmiu zawodników z Łazarczykiem, Stolarczykiem, Kocpzyńskim i Stachowiczem na czele. Za Kruszewem czołówka zmniejsza się do pięciu kolarzy. Jańczyk w tym czasie zderza się z Bystrym, tracąc kilka minut.

W Piotrkowie wyścig wywołał stosunkowo małe zainteresowanie. Prowadzili ci sami zawodnicy.  
Na 12 km. za Piotrkowem, na zakręcie brak było kogoś, kto by wskazał drogę kolarzom. Dopiero „uproszeni” tamtejsi mieszkańcy wskazali drogę zawodnikom. Tempo w tym czasie osłabło, ale tylko chwilowo, później już pedałowano na całego, zwłaszcza od Łasku, gdzie znajduje się pierwszorzędną nawierzchnia. Najgorszy odcinek mieli kolarze od Moszczenicy do Wodlewa.

Jak już zaznaczyliśmy na początku wskutek nieporozumienia Stolarczyk nie wpadł na metę pierwszy. Zwycięzcą został Łazarczyk z Vle torii częstochowskiej w czasie 4 godz. 18 min. 27,6 sek. Drugi Kocpzyński z DKS-u sosnowieckiego w tym samym czasie. Stolarczyk wcale nie finiszując zdobył trzecią lokatę w czasie 4 godz. 18 min. 18 sek.

Dalsze miejsca zajęli: Wojciechowski (Zjednoczone) 4 godz. 30 min. 6,4 sek. 5) Piechocki z DKS Sosnowiec w tym samym czasie co Wojciechowski. 6) Jańczyk ze Zjednoczonych w czasie 4 godz. 30 min. 58,4 sek. 7) Kozłowski (Orzeł Białystok) — 4 godz. 38 min. 8,4 sek. 8) Wasilak (Orzeł Białystok) — 4 godz. 48 min. 27,6 sek. 9) Opala (Victoria Częstochowa) — 4 godz. 55 min. 11,6 sek.

Sędzią głównym wyścigu był ob. Józwiak z KS Tramwajarz. Pilotem wyścigu i kontrolerem trasy był Terczyński z DKS Łódź.  
Pierwsi trzech zawodnicy otrzymali pamiątkowe żetony.



KUHN (Pabianice) podczas skoku w dal.

### SPRINGIEL WYGRYWA WYŚCIG NA 50 KM.

W wyścigu na 50 km. dla juniorów na trasie Łódź — Ruda Pab., — Rzgów — Helenówek — Rzgów — Pabianice — Łódź startowało 18-tu kolarzy, ukończyło 12-tu. Pierwszy przybył Springiel z Victorii częstochowskiej, w czasie 1 godz. 21 min. 21,4 sek. przed Ociepką (DKS Sosnowiec) w czasie 1 godz. 22 min. 51,6 sek.

### W WYŚCIGU TURYSTÓW STARTOWAŁO 66 KOLARZY

W wyścigu propagandowym dla turystów na 32 kilometry na trasie Łódź — Ruda Pab., — Rzgów — Pabianice — Łódź startowało stosunkowo dużo zawodników bo 66-ciu. Wyścig ukończyło 49-ciu.  
Zwycięzca Strękowski, który przybył w czasie 48 min. 17 sek. otrzymał nagrodę „Kuriera Popularnego”. Drugim był Kedaj w czasie 48 min. 25 sek.

# Pietraszewski zdobywa puchar prezydenta Warszawy

## Rzeźnicki gonił czołówkę przez 72 kilometry na darmo

WARSZAWA (obsł. wł.) 100-kilometrowy wyścig szosowy o puchar Prezydenta Warszawy — Tolwińskiego, rozegrany w parku Paderewskiego, zgromadził na starcie czołowych kolarzy Warszawy i Łodzi, w tym dwóch mistrzów Polski: Czyża (bieg na przelaj) i Pietraszewskiego (szosa). Z 20-tu startujących zawodników połowa nie ukończyła wyścigu z powodu defektów. Wycofali się na trasie m. in.: Napierała, Czyż, Bukowski, Sałyga.

Wyścig rozpoczął się dość pechowo dla Rzeźnickiego, który miał pierwszy defekt gumy na 6-tym okrążeniu (dystans wyścigu składał się z 52-ch okrążeń) i stracił 2 i pół minuty do czołówki. Doszedł czołówkę dopiero po 70-kilometrowej pogoni, w której pomógł mu wiele Królowski. Na ostatnim okrążeniu Rzeźnicki przebił gumę po raz trzeci i przybył na metę dopiero na 8-mym miejscu. W wyścigu były 4 finisze. Pierwszy z nich wygrał Czyż przed Król-

likowskim i Wrzesińskim, drugi — Pietraszewski przed Wrzesińskim i Krzińskim, trzeci Wrzesiński przed Pietraszewskim i Wójcikiem, czwarty ponownie Wrzesiński przed Pietraszewskim i Manowskim.

Po emocjonującej walce na metę wpadli zawodnicy w następującej kolejności: Pietraszewski („Partyzant” Łódź), Wrzesiński (ZZK), Manowski („Sarmata”), Królowski (ZZK), wszyscy w jednakowym czasie 2:55:35 godz. Dalsze miejsca zajęli: Wójcik (SKP), Iwanowski („Gwardia”), Wojcieszek („Partyzant”), Rzeźnicki (ZZK), Krziński („Gwardia”) i Ciesiołkiewicz („Gwardia”).

Zwycięzca wyścigu otrzymał puchar prechodni Prezydenta Tolwińskiego. W ubiegłym roku nagrodę tę zdobył Napierała wygrywając pierwszy wyścig o puchar Prezydenta m. Warszawy.

# Ostatnie meldunki z Londynu

LONDYN (obsł. wł.) Olimpijczycy polscy podczas treningów uzyskali szereg dobrych wyników: Łomowski miał w pchnięciu kulą trzy rzuty ponad 16 metrów, których najlepszy — 16,15 m. jest o 10 cm lepszy od dotychczasowego rekordu Polski, Adamczyk przekroczył w skoku o tyczce wys. 3,45., a Nowakowa skoczyła w dal 5,50 m.

Nowozelandczyk Harris, który ma startować na olimpiadzie w biegu na 800 m., biegając pod czas treningu w sztafecie angielskiej, uzyskał na 400 m. wspaniały czas 47,2 sek jeden ze sto perów wykazał nawet czas 46,8 sek wynik ten uzyskał Nowozelandczyk na bieżni trawiastej.

Znicz olimpijski w Genewie, powitany został fanfarami, nadbiegającego zawodnika oczekiwano na ulicach tysiące widzów, którzy obecni byli przy wręczeniu znicza ostatniemu zawodnikowi wchodzącemu w skład sztafety, która niosła pochodnię olimpijską przez Szwajcarię. Przekazanie znicza sztafecie francuskiej nastąpiło kwadrans po północy, w mieście granicznym Perly. W czasie zapalania znicza przez biegacza francuskiego od pochodni olimpijskiej niesionej przez ostatniego zawodnika szwajcarskiego, odegrano hymny narodowe Francji i Szwajcarii.  
Francuska ekipa olimpijska będzie liczyła ponad 300 osób. Będzie to więc najliczniejsza po Stanach Zjednoczonych zagraniczna ekipa olimpijska.

Pierwszym zawodnikiem, który doznał kontuzji w czasie treningu i nie będzie prawdopodobnie mógł wziąć udziału w olimpiadzie jest zapaśnik australijski Purcell. Australijczyk doznał kontuzji ramienia w czasie pokazowej walki z Amerykaninem Fletcherem (obaj waga piórkowa).

W czasie treningowego meczu w piłce wodnej między reprezentacją USA i mistrzem Anglii Penguin Club, wygranego przez olimpijczyków amerykańskich 12:3, środkowy napastnik drużyny USA, strzelił tak mocno na bramkę że wybił szcękę bramkarzowi, który dostał piłką w twarz.

### We wtorek

# Wyścig amerykański parami na torze helenowskim

Klub Sportowy „Partyzant” w Łodzi organizuje we wtorek, dnia 27. VII. 1948 r. o godz. 18.00 na torze w Helenowie Wyścigi Kolarskie.  
W programie Bieg Amerykański Parami na 100 km, tj. 250 okrążeń toru, z 10 finiszami, z udziałem najlepszych zawodników Warszawy. Krakowa i Łodzi.

W biegu tym startują:  
z Warszawy — Napierała, Wójcik, Wrzesiński, Siemiński, Kapiak, Kudert, Bober, Bukowski, Starzyński, Włodarczyk;  
z Krakowa — Kupeczak, Musiał;  
z Łodzi — startują najlepsi zawodnicy z mistrzem Polski na rok 1948 Pietraszewskim na czele.

Zawody poprzedzi Wyścig Australijski na 10 okrążeń toru dla zawodników licencji B oraz posiadaczy kart wyścigowych.



### O wejście do Ligi

## PTC zwycięża „Wc” 6:1

Wczoraj odbył się w Pabianicach jedyny mecz piłkarski w Łodzi o wejście do II ligi państwowej pomiędzy miejscową drużyną PTC a Wici (Białystok).

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem PTC 6:1 (2:0). Bramki dla PTC zdobyli: Krzemiński 3, Krodzki, Grabski i Zuber po 1. Ze zwycięskiej drużyny wyróżnili się: obrońca, Krzemiński i Górnowski.

Mecz sędziował mgr. Terk (Gliwice). Widzów 5 tysięcy.

### Pod znakiem 5 kół

## Przeszło 2-metrowy olbrzym w reprezentacji USA

LONDYN (obsł. wł.). Do Londynu przybyła pierwsza grupa 221 olimpijczyków amerykańskich, w tym 37 kobiet. Zawodnikom towarzyszą 44 osoby kierownictwa i trenerów oraz grupa administracyjna — 29 osób z doktorami i pielęgniarkami. Kierownikiem ekipy jest prezes Komitetu Olimpijskiego Stanów Zjednoczonych Avery Brundage.

Wśród przybyłych uwagę zwraca najwyższy wzrostem spośród członków ekipy olimpijskiej — członek drużyny koszykówki Kurland — 213,5 cm wzrostu. W kobiecej drużynie pływackiej znajduje się mistrzyni Ameryki i potrójna rekordzistka świata na 100, 440 i 880 jardów st. dow. Anna Curtis. Przeciętny wiek pływackiej ekipy Stanów Zjednoczonych wynosi 21 lat.